

DARIUSZ WOJAKOWSKI

AGH w Krakowie

TRANSGRESJA LOKALNOŚCI JAKO WYNIK MIGRACJI NA OBSZARZE POGRANICZA

Jednym ze szczególnie intrygujących właściwości pogranicza jest jego przejściowość, przenikanie się różnych indywidualnych i zbiorowych, symbolicznych i praktycznych aspektów życia społecznego. W niniejszej analizie chciałbym pokazać, jak pewne typowe w dzisiejszym świecie style życia na pograniczu ujawniają swoje powiązania ze złożoną siecią społecznych oddziaływań w kontekstach lokalnych i ponadlokalnych. Migracja, praca i podróże to zasadnicze treści życia codziennego, które umieszczone w przestrzeni pogranicza w istotny sposób modyfikują ogląd tej przestrzeni przez jednostkę i są postawą tworzenia specyficznej koncepcji lokalności. Koncepcja taka, obserwowana w badanych miastach południowej Polski, wydaje się regionalnym (w sensie środkowo-europejskim) przejawem zjawiska rozpoznanego przez Rolanda Robertsona jako glocalizacja (Robertson 1992: 176).

Analizę materiału empirycznego poprzedza opis socjologicznego, teoretycznego „kontekstu” badanych zjawisk – czyli różnych sposobów ujmowania przestrzeni przez badaczy. Znaczenie fizycznej przestrzeni wydaje się szczególnie podkreślane w praktykach etnograficznych (Clifford 2004) oraz w socjologicznych badaniach społeczności lokalnej (Kempny 2004; Kurczewska 2004). W tym pierwszym przypadku zaowocowało to postmodernistyczną krytyką przyjmowanych przez antropologię aksjomatów opisujących przestrzeń (por. Auge 1995; Kempny 2004; Gupta, Ferguson 1997), prowadząc jednak do szerokiej dyskusji nad jej znaczeniem w etnografii. W socjologii społeczności lokalnej rola przestrzeni (terytorium) wpisana jest *explicite* w stosowanych przez nią definicjach tej społeczności (Turowski 1994: 216). Chociaż spojrzenie na zjawiska lokalne oraz ich terytorialny aspekt zmieniało się znacząco od czasów szkoły chicagowskiej, to również i w tej subdyscyplinie nauk społecznych przestrzeń fizyczna wciąż jest w obszarze zainteresowania (Kurczewska 2004: 127–128).

Analiza indywidualnych interpretacji przestrzeni lokalnej oparta jest na wybranych wywiadach z dwóch projektów badawczych¹ przeprowadzonych w 5 miejscowościach południowej Polski. Niektóre właściwości tego światopoglądu zostały dostrzeżone w trakcie analizowania stosunku respondentów do swojskości i obcości (Wojakowski 2007: 197–202), gdzie zostały wyodrębnione jako lokalny typ projektu interpretowania siebie i innych („projekt lokalisty”). Niniejsza analiza zmierza w kierunku pogłębienia owych spostrzeżeń, skupiając się na problemie takich wyobrażeń przestrzeni fizycznej, które akcentują jej relacyjny, sieciowy charakter. Następnie analizowane są konsekwencje tego ujęcia przestrzeni dla interpretowania lokalności, czyli tego wszystkiego, co może być określone jako bliskie, swojskie, związane z miejscem. Konsekwencje owe, określane jako ekstensja i transgresja lokalności, nie wynikają wyłącznie z przyjęcia przez badanych określonych założeń o naturze przestrzeni. Czynnikiem przekształcającym wyobrażenie lokalności jest przede wszystkim migracja we wszystkich jej aspektach i formach: emigracja z badanych społeczności, imigracja z zewnątrz, migracje zagraniczne oraz wewnętrzne, ze wsi do miasta.

1. SOCJOLOGICZNE UJMOWANIE CZASU I PRZESTRZENI

W naukach społecznych przestrzeń wydaje się częściej stosowana jako metafora kategorii fizycznej niż jakiś zbiór odnoszących się do niej desygnatów. Decyduje o tym przede wszystkim bogata literatura utrwalająca pojęcie przestrzeni społecznej jako znaczącego przedmiotu refleksji socjologicznej (por. Gołdyka 1976; Jałowicki 1988; Dziuban 2008). Analiza odnosi się natomiast do bardziej skonkretyzowanego problemu: jak jest postrzegana i konceptualizowana fizyczna przestrzeń otaczająca jednostkę. Mając na uwadze, że uwzględniane jest tu definiowanie przestrzeni przez aktorów społecznych, można takie ujęcie potraktować jako perspektywę humanistyczną w analizie przestrzeni fizycznej.

Wprowadzając rudymenta socjologii wiedzy do analizy koncepcji naukowych – stosowane dziś jako autorefleksyjność nauki lub uwzględnianie chronotopu jej dyskursu (Ulicka 2007) – warto zapytać o społeczne uwarunkowania antropologicznych i socjologicznych poglądów na przestrzeń fizyczną. W tym

¹ Projekty MNiSzW: 1H02E 012 30 „Swojskość i obcość jako kategorie konstruujące rzeczywistość kulturową we współczesnej Polsce”; kier. D. Wojakowski, 2006 oraz 1H02E 051 30 „Europeizacja interpretacji granic i pogranicz w ideologiach i praktykach społecznych elit lokalnych na wschodnim i południowym pograniczu III RP po akcesji Polski do Unii Europejskiej”; kier. H. Bojar; 2007–2008.

kontekście bardzo wiele napisano na temat politycznych czy ideologicznych uwarunkowań tych poglądów (Gupta, Ferguson 1997; Malkki 1997; Kurczewska 2004; 2008). Wydaje się jednak, że o ile uwarunkowania te mogą bezpośrednio wpływać na konkretne koncepcje prezentowane przez określonych badaczy, to są też pewne, obecne w naszej kulturze, wyobrażenia przestrzeni, które wpływają na poglądy badaczy w sposób mniej jednoznaczny i być może nie wprost. Są to koncepcje przestrzeni formułowane przez filozofię i fizykę, które wyznaczają najogólniejsze ramy tego, jak przestrzeń może być wyobrażana. Są to, jak zauważa Zbigniew Rykiel (Rykiel 2008: 14–16), stanowiska: materialistyczne, idealistyczne, absolutystyczne i relacyjne. Z perspektywy przedmiotu niniejszej analizy istotne są przede wszystkim wywodzące się z fizyki dwa ostatnie rozumienia przestrzeni.

Koncepcja przestrzeni absolutnej, opierająca się na teorii Kartezjusza i Newtona, nadaje jej charakter substancjalny. Przestrzeń określa parametry rzeczywistości i jest jednocześnie od niej niezależna – jak pojemnik, który wyznacza ramy (granice) dla swojej zawartości (por. Rykiel 2008: 15). Koncepcja relacyjna – odwołująca się do fizyki Einsteina – odwołuje się raczej do metafory sieci, która określana jest przez swoje składowe. Jak zauważa Z. Rykiel: „Na poziomie ontologicznym przestrzeń istnieje więc tylko o tyle, o ile istnieją obiekty i o ile pozostają one we wzajemnych relacjach” (tamże: 16).

Rozróżnienie pomiędzy przestrzenią-pojemnikiem a przestrzenią-siecią budzi silne skojarzenia z wieloma głosami wskazującymi na zmianę perspektywy nauk społecznych w latach 90. ubiegłego stulecia. Choć zmiana ta może być różnie nazywana – jako przejście tylko do nowej (trzeciej) socjologii (Sztompka 2008: 23–24) czy aż do nowego typu społeczeństwa: ponowoczesnego (Gupta, Ferguson 1997) czy informacyjnego (Castells 2007) – stosowanie perspektywy relacyjnej jest istotnym elementem nowego sposobu myślenia i bycia. Czasem wiąże się to z krytyką ujęcia wcześniejszego – odwołującego się do substancjalnego traktowania przestrzeni.

Należy jednak zauważyć, że popularność relacyjnego ujmowania rzeczywistości społecznej wykracza daleko poza problem interpretowania przestrzeni fizycznej. W pracach Arjuna Appaduraia (Appadurai 1996), Manuela Castellsa (Castells 2007) czy Piotra Sztompki (Sztompka 2008) opisane są raczej relacje z „przestrzeni międzyludzkiej”, a więc kategoria ta stosowana jest metaforycznie do opisanego samego procesu społecznego (por. Rykiel 2008: 18).

Można ponadto zauważyć obawy, że inni badacze, którzy odnoszą swoje analizy do konkretnie (fizycznie) rozumianej przestrzeni, bardziej skupiają się na krytyce uprzednich założeń niż proponowaniu relacyjnego ujmowania przestrzeni. Cel tej krytyki jest bowiem inny niż samo zainteresowanie fizycznym substratem świata społecznego. Jak podsumowują to Hastings Donnan i Thomas M. Wilson:

„Wiele z tych teorii starało się uwolnić pojęcia czasu, miejsca i przestrzeni od założeń dotyczących ich powiązań z takimi, postrzeganymi jako naturalne jednostkami jak naród, państwo, tożsamość i kultura. Te nowe teorie postrzegały przestrzeń jako pojęciową mapę, która porządkuje życie społeczne. Przestrzeń to ogólna idea, jaką mają ludzie, dotycząca tego, gdzie określone rzeczy powinny znajdować się w fizycznej i kulturowej relacji ze sobą” (Donnan, Wilson 2007: 25).

Antropologiczny postmodernizm najczęściej występuje przeciwko koncepcji przestrzeni substancjalnej, po to, by zastąpić własne założenia badacza na temat przestrzeni (skażone politycznymi wpływami, por. Gupta, Ferguson 1997) interpretacjami uczestników procesu społecznego. W dzisiejszych czasach poglądy ideologiczne, potoczne i naukowe, choć analitycznie dadzą się rozdzielić, to w praktyce społecznej pozostają w różnych współzależnościach. Liisa Malkki (Malkki 1997: 54) pokazuje na przykład, że potoczne wyobrażenia przestrzeni czy terytorium są obecne zarówno w politycznych ideologiach, jak i w poglądach naukowych. Zmiana perspektywy teoretycznej (popularność podejścia sieciowego) i krytyka dotychczasowego rozumienia przestrzeni niekoniecznie są więc zorientowane na pogłębioną refleksję nad przestrzenią fizyczną. Radykalnym przykładem ignorowania konsekwencji stanowiska relacyjnego w odniesieniu do fizycznych parametrów życia społecznego jest definicja lokalności Arjuna Appaduraja: „Postrzegam lokalność jako raczej zasadniczo relacyjną i kontekstualną niż skalarną i przestrzenną” (Appadurai 1996: 178). Relacyjność i przestrzenność są tu sobie przeciwstawione, co sugeruje nierelacyjne ujęcie tej ostatniej cechy. W analizie lokalności sprawa może nie jest już tak oczywista, gdyż A. Appadurai wprowadza kategorię sąsiedztwa jako przestrzennego, substancjalnego aspektu lokalności (tamże: 178–179). Owe substancjalne formy społeczne również, jak się okazuje, mogą być wirtualne, sieciowe – lecz konsekwentnie są one wtedy nieprzestrzenne (tamże: 195).

Bardziej systematycznie sprawę relacyjności traktuje Manuel Castells, którego cechuje wyczucie złożoności relacji między fizycznym i społecznym aspektem naszego życia. Widać to w opisach konkretnych przykładów usieciowienia: przedsiębiorstw produkcyjnych (Castells 2007: 393–95), struktur finansowych (tamże: 403), czy nawet nowych aglomeracji miejskich (megamiast, tamże: 406–410). Pisząc o nowej logice społeczeństwa industrialnego (nazywając ją siecią, przestrzenną czy usieciowienia; tamże: 37; 382–383; 467), Castells również odwołuje się do relacyjnego ujmowania przestrzeni. Wynika to z przyjętych definicji: „Sieć jest zbiorem wzajemnie powiązanych węzłów. Węzeł jest punktem, w którym krzywa przecina samą siebie. (...) Topologia wyznaczana przez sieci wykazuje, że dystans (lub intensywność i częstość interakcji) między dwoma punktami (lub pozycjami społecznymi) jest krótszy (lub częstszy i inten-

sywny), jeśli oba punkty są węzłami w sieci niż gdyby nie należały do tej samej sieci” (Castells 2007: 468).

Wiele elementów szerokiej, opisującej definicji sieci wydaje się bardziej dyskusyjnych, jak np. sprowadzenie dystansu między punktami do zera, co oznacza izomorficzność wszystkich punktów sieci, której sam autor się przeciwstawia. Z wybranego cytatu wynika jednak i relacyjne ujmowanie przestrzeni fizycznej, i silne powiązanie tej właściwości z metaforyczną przestrzenią usieciowionego społeczeństwa industrialnego.

Według Castellsa, charakter przestrzeni fizycznej wynika z cech społeczeństwa, albowiem „przestrzeń jest materialnym wsparciem współczesowych praktyk społecznych” (Castells 2007: 412) czy, wskazując na bardziej dosadne od tej definicji określenie, jest ona „ekspresją społeczeństwa” (tamże: 411). Zatem w zróżnicowanym społecznie krajobrazie globalnym istnieją różne logiki przestrzeni, sieci społeczeństwa informacyjnego są jedynie formą dominującą. Oznacza to, że sieci mają nie tylko zdolność włączania (punktów czy pozycji społecznych), ale z samego faktu swojego istnienia wykluczają te miejsca i tych ludzi, którzy są poza siecią (por. tamże: 414–416).

Najbardziej przejrzyste wprowadzenie idei przestrzeni relacyjnej do opisu jej fizycznego aspektu proponuje John Urry. Podstawową kategorią jest wywodząca się z fizycznej teorii układów złożonych relacjonalność. „Relacjonalność wyraża się zatem przez szeroką sieć stałych lub zmiennych relacji zawartych w różnych, przenikających się i coraz bardziej zbieżnych, ruchliwych światach materialnych” (Urry 2004: 166). Podobnie jak socjologowie przestrzeni, Urry nie oddziela procesu społecznego od materialnego środowiska, ale kontekst relacyjności nadaje temu podejściu inny wymiar. To, co społeczne, traktowane jest jako wielość układów złożonych. Są one jednak swoiście powiązane z przestrzenią fizyczną. „Ich poszczególne elementy oddziałują na siebie nawzajem fizycznie i, wskutek dematerializacji, informacyjnie w licznych czasoprzestrzeniach. (...) Systemy szeroko współoddziałują ze swoim środowiskiem. Warunki, w jakich operują ich elementy, są dalekie od równowagi, po części dlatego, że każdy element odpowiada tylko na „lokalne” źródła informacji. Ale elementy znajdujące się w jednym miejscu wywierają wpływ na zdarzenia odległe w czasoprzestrzeni za pośrednictwem licznych powiązań i zmiennych trajektorii” (tamże: 167). Zdaniem J. Urry’ego społeczne systemy są zatem zależne od owych kontekstów przestrzennych – lokalnych i pozalokalnych². „Życie jest usieciowione, wiąże się jednak z konkretnymi, wymagającymi współobecności

² Terminy te można w tym miejscu rozumieć fizycznie, w ujęciu, jakie proponuje fizyka kwantowa dla zmiennych lokalnych i pozalokalnych. F. Capra, *Punkt zwrotny*, Warszawa 1985, s. 118–126 i in.

spotkaniami w określonym miejscu i czasie” (Urry 2008: 259). Usportkaniowie- nie (*meetingness*) to termin autora, wskazujący, że trwanie sieci społecznych musi zasadzać się na nieciągłych w czasie i przestrzeni okresowych spotkaniach (tamże: 267–268). Życie społeczne z tej perspektywy jest „dziwną kombinacją rosnącego dystansu i okresowej współobecności” (tamże: 260), co wydaje się opisaniem w sposób linearny (traktujący przestrzeń jako pojemnik) relacyjności czasoprzestrzeni.

Przeгляд wybranych poglądów na przestrzeń wskazuje, że sposoby absolutystycznego i relacyjnego traktowania przestrzeni obecne są w naukach społecznych jako wyraźnie konkurencyjne koncepcje. Odwoływanie się do jednej z nich w sposób oczywisty powoduje krytyczny stosunek do drugiej wizji przestrzeni. Wydaje się przy tym, że dużo łatwiej jest wyobrazić sobie relacyjnie przestrzeń ujmowaną metaforycznie – zwłaszcza, gdy odnosi się ją do relacji społecznych – niż stosować taką interpretację w perspektywie fizycznej. Często zatem konceptualna deterytorializacja to po prostu odrywanie kategorii społecznych od rozpatrywania ich w kontekście newtonowsko ujmowanej przestrzeni fizycznej. Można zatem zaryzykować przypuszczenie, że cała krytyka terytorialnych uwikłań władzy, kultury i społeczeństwa opiera się na akceptacji założenia, że terytorialność jest arelacyjna, absolutna. Odrzucając tę tezę, nie ma konieczności spekulowania nad aterytorialną lokalnością. Lokalność zawsze jest terytorialna, tyle że przy relacyjnym ujęciu przestrzeni nie oznacza to, że jest ona gdzieś umiejscowiona, lecz (jak w opisach J. Urry’ego) bywa gdzieś umiejscawiana.

Wszystkie te uwagi wiele wyjaśniają na temat aparatu pojęciowego, jakim posługują się nauki społeczne w opisywaniu przestrzeni fizycznej. Podstawowym problemem jest jednak to, jak jest ona opisywana przez ludzi, czyli jak wygląda przestrzeń z perspektywy humanistycznej.

2. PRZESTRZEŃ LOKALNA W INTERPRETACJACH POTOCZNYCH

Podobnie jak w koncepcjach naukowych, absolutna i relacyjna koncepcja przestrzeni mogą w odmienny sposób organizować potoczne interpretacje lokalności. Istnieją różne argumenty, że w kulturze Zachodu wyobrażenie przestrzeni-pojemnika jest dość popularne. Po pierwsze, przyznają to jego krytycy (por. Gupta, Ferguson 1997; Donnan, Wilson 2007). Po drugie, przez okres XIX i XX wieku znajdowała ona silne wsparcie w zachodniej, newtonowskiej fizyce (Capra 1985), która – o czym należy pamiętać – była tak samo silnie upowszechniana w epoce modernizmu przez systemy edukacyjne, jak koncepcje narodu i kultury narodowej. Co więcej, jak wykazał to Benedict Anderson (Anderson 1997), owe

dwa wyobrażenia: substancjalnego czasu i przestrzeni oraz narodu są ze sobą silnie powiązane. Autor ów zauważa, że idea nowoczesnego narodu pojawiła się dzięki uprzedniemu oddzieleniu w powszechnej świadomości czasu od przestrzeni – podzieleniu koncepcji Newtonowskiego „pustego, jednorodnego czasu kalendarzowego” (Anderson 1997: 34). Podkreśla też, że takie „naukowe” podejście do przestrzeni wytworzyło ideę terytorium narodowego, ojczyzny: „Od triangulacji do triangulacji, od jednej wojny do następnej, od traktatu do następnego traktatu – następowało dopasowywanie do siebie mapy i władzy. [...] «Mapa antycypowała rzeczywistość przestrzenną, a nie vice versa. Innymi słowy była ona modelem dla niej, a nie modelem tego co miałaby przedstawiać. [...] Stała się rzeczywistym instrumentem rzutowania wyobrażeń na powierzchnię ziemi»” (Anderson 1997: 169–170; cyt. W. Thongchai). Zatem wyobrażenie przestrzeni-pojemnika jest potocznym aksjomatem poznawczym o poważnych społecznych konsekwencjach.

L. Malkki (Malkki 1997) jeszcze silniej podkreśla związki idei narodowej ze specyficznym (absolutnym) rozumieniem przestrzeni. Źródło tych powiązań widzi autorka w osadniczej wizji świata: „Pojmowanie relacji, które ludzie mają z miejscami w (...) kategoriach naturalistycznych i botanicznych, prowadzi do swoistego zasiedzenia, które odbija się w języku i społecznych praktykach” (tamże: 61). Naturalizacja narodowego charakteru przestrzeni ma w wyniku tego głębszy wymiar, gdyż „szeroko podzielane potoczne założenie wiążące ludzi z miejscami i narody z terytoriami nie jest zwykłą terytorializacją, lecz ma głęboki sens metafizyczny” (tamże: 56). Bez wątpienia perspektywa życia osiadłego przyczynia się do wzmacniania absolutnej i substancjalnej koncepcji ziemi ojczystej, terytorium narodowego. Malkki nie podaje jednak argumentu, że możliwa jest ona bez założeń wspólnoty wyobrażonej wskazanych przez Andersona.

Absolutne rozumienie przestrzeni jest wreszcie popularne w środowiskach objętych referowanymi tu badaniami. W małych miastach polskiego pogranicza wschodniego i południowego inne interpretacje przestrzeni traktowane są jako intrygujące wyjątki. Wyjątkowość ta wynikała nie tylko z niewielkiej liczby osób, które stosowały takie interpretacje przestrzeni i lokalności, lecz także z tego, że łączyły one dwie cechy przeciwstawiane sobie przez teoretyków współczesnego społeczeństwa: silnie posunięty indywidualizm oraz izolacjonistyczne skupienie się na lokalności. Pewne dekonstrukcje tej ostatniej, które zostaną dalej opisane, sugerują, że istotny jest tu wpływ uwarunkowań zewnętrznych. Sposób opowiadania respondentów zwraca uwagę na ustalenia badawcze Stanisława Ossowskiego (Ossowski 1966). W swojej pracy nt. projektowania przestrzeni osiedlowych autor ów formułuje wiele sugestii zbieżnych z dzisiejszymi koncepcjami zwolenników sieciowego ujmowania przestrzeni (choćby tylko społecznej). Wykorzystując swoje spostrzeżenia z przedwojennych badań

w podrzeszowskiej Lubeni, Ossowski stwierdza, że: „Dystans, jako czynnik stosunków społecznych, nie daje się mierzyć na metry. Odległość przestrzenna mierzona fizycznie nie pokrywa się z odległościami psychologicznymi, z poczuciem «bliskości» i «dalekości»” (Ossowski 1966: 352). Innymi słowy, potoczne wyobrażenia przestrzeni mogą ignorować kategorie proponowane przez naukę. Dlatego Ossowski stawia problem „mierzenia odległości w związku z kształtowaniem się stosunków społecznych”. Do opisanie tej miary zamiennie stosuje terminy: odległość psychologiczna i dystans sąsiedzki (odległość sąsiedzka). Ciekawe jest to, że parametry określające ową odległość to właściwości przestrzeni fizycznej: komunikacyjna dostępność, gęstość społeczna terenu oraz właściwości krajobrazu, określające widoczność lub niewidoczność przedmiotu (tamże: 353). Jest jednak też dystans społeczny, który nie ma charakteru fizycznego, lecz ma swoje fizyczne manifestacje, które rozszerzają bądź redukują przestrzeń. Z bliskością społeczną związane są: „wzajemna znajomość wyglądu ludzi, swojskość ich postaci, a równocześnie wspólność otoczenia zewnętrznego, w którym się żyje, i wspólność zainteresowania szeregiem spraw, które są z tym otoczeniem związane” (tamże: 354).

Zatem przestrzeń sąsiedzka – silnie z tego opisu kojarząca się z kategorią sąsiedztwa A. Appaduraira – to miejsca i ludzie. Precyzyjnie zaś przekładając te spostrzeżenia Ossowskiego, w potocznych interpretacjach przestrzeni może być opisywana jako relacje pomiędzy miejscami a jednostkami. Są to te same elementy, które zawierają się w definicjach społeczności lokalnej i lokalności, inne są jednak właściwości wzajemnych powiązań. Ilustruje to wypowiedź respondentki:

Mieszkam tu w P. i wynajmuję. Tak właśnie mnie dobrze to popało. I nie uwierzy pan w to, że mieszkanie znalazł mi mój mąż [śmieje się]. On na Ukrainie znalazł mi tutaj w P. mieszkanie. On zadzwonił po prostu do swoich kolegów i ja przyjechała tutaj i przyszła na te mieszkanie, co ten kolega... On teraz na rencie, kiedyś w policji pracował. I przyszedliśmy – spodobało mi się i ja się od razu zgodziłam na to mieszkanie. [...] mieszkamy my [...] tam jest [stacja benzynowa] pod tym takim tym. A naprzeciw jest mój dom prawie, tylko tam takie drzewa, takie te, że nie za bardzo widać ten dom. Dobry dom, taki dwupiętrowy. My na pierwszym piętrze, mamy taki oddzielny wchod. I tam mieszkają takie starsze ludzie, oni mają po... więcej chyba jak 80 lat. Taki pan [] i pani. Wiem, że pan Julian, a jak pani ma na imię? Nie wiem. No nazwisko ich D[.] i on jest Ukrainiec. Bardzo dobrze po ukraińsku mówi. Tak mi to się spodobało. I ja tak przyzwyczaiłam jakoś się, że zawsze do niego po polsku, a on do mnie po ukraińsku. [śmieje się] I to tak przyjemnie, ja teraz tożę po ukraińsku. Bardzo dobrze zna i tak bez akcentu po ukraiński mówi. D. – takie ukraińskie nazwisko.

– Czuje się pani tutaj jak u siebie?

– Nu... nu tak. No! Więcej czułam się jak u siebie, kiedy był mój mąż. To pan chyba może zrozumieć. Bo teraz... Ja przyjeżdżam tam – tam gdzie jest mój mąż, gdzie jest moje dziecko, tam... Z tej wioski pochodzi mój ojciec. I tam za mąż wyszła moja siostra, pobudowała swój oddzielny dom. Tam jest moja ciocia, siostra mojego ojca. Ona swoich dzieci nie ma i zawsze cały czas mną i siostrą się opiekowała. A teraz się opiekuje naszymi dziećmi już. Teraz jak jej wnuki. Bardzo dobrą mam rodzinę, jeszcze pomagają i pomagały mi zawsze. I ja tam przyjeżdżam i tam wszyscy moi, dużo jest nas. A tutaj przyjeżdżam i gdzieś tak – tylko ja i dzieci. No to, że dzieci jest ze mną. A one taki do gadania, one taki wesołe zaraz: co w szkole i to... Nie, nie jest nam źle. UP37-11

W tej wizji mamy do czynienia ze zindywidualizowaną relacją miejsca i człowieka, dotyczącą ludzi (czasem bardzo konkretnych), a nie ludów. Przestrzeń kształtowana jest nie tylko przez parametry fizyczne miejsc, ale i przez obecność osób. Jest to równoważna relacja współobecności, nie ma mowy o jakiejś przynależności miejsca lub do miejsca. Opisanie miejsca to wskazanie zarówno jego cech topograficznych, jak i związanych z nim osób. Określenie bliskości tak rozumianej przestrzeni dokonuje się nie tylko przez wskazanie swojego przywiązania do „otoczenia zewnętrznego” (mój dom, moje miasto), ale też (czasem przede wszystkim) przez opisanie, wskazanie umiejscowionych tam bliskich osób.

Jest to relacyjność przestrzeni opisywana niejako od „wewnątrz układu odniesienia”. Zatem w wypowiedziach tych niewidoczne są elementy znajdujące się poza siecią: narody, państwa, przyjezdni, sąsiednie miejscowości, co przede wszystkim wyróżnia ów sposób mówienia o świecie. Zdarza się, że z racji ingerowania tych „zewnętrznych” elementów w uwzględniane w sieci lokalne miejsca elementy owe pojawiają się w wypowiedzi w formach szczątkowych, „na obrzeżach świata”:

– A czy do P. zaglądamy jacyś przybysze?

– Czy przybysze, wie pan na pewno, jednak ludzie, którzy kiedyś wyemigrowali, chcą jednak, wracają tutaj do korzeni i chcą być tutaj pochowani i nie tak dawno zmarł pan, który, który był weterynarzem w Koszalinie i którego rodzice zginęli podczas okupacji i wychowała ich pewna pani tutaj z P., chyba pani J. i on sobie zażyczył, że jego prochy, chociaż rzadko przebywał tutaj w P., że jego zwłoki muszą tutaj spocząć i właśnie tak się stało.

– Czyli był przybyszem, ale nie obcym, bo mógłbym inaczej zapytać, czy przyjeżdżają tutaj obcy?

– Czy obcy? No, może tutaj, przejeżdżając tutaj, może się zatrzymują i bardzo dużo ludzi ze wsi, jednak przyjeżdża tu, tu się buduje, którzy byli gdzieś tam

w Stanach, czy teraz wyjeżdżają do Włoch, Hiszpanii do Grecji, trochę pieniędzy zarobią, czy jakiś taki drobny biznes prowadzą. Ja podejrzewam, że może nie rozstali się z sypialnią może tych większych [śmiejch] (P53-10)

Cytowana osoba, dopiero pod naciskiem, zmierzającym do wypowiedzenia się na temat „nierodowitych” mieszkańców miasta poświęca im nieprzychylnie zdanie. Co ważne, stwierdza też później, że stanowią oni większość mieszkańców miasta, nie odnosi się jednak więcej do ich obecności. Obojętność wobec zewnętrznego świata nie chroni przed jego wpływem. Inne cechy owej interpretacji przestrzeni wyraźnie owe wpływy ukazują.

3. TRANSGRESJA LOKALNOŚCI JAKO WYNIK MIGRACJI NA POGRANICZU

Ewidentne różnice w sposobach postrzegania przestrzeni przez badanych są bardzo słabo rozpoznawane w stosowanych przez nich kategoriach do tego opisu służących. To, że indywidualna interpretacja lokalności jest odmienna od klasycznej socjologicznej wizji, kiedy to społeczność lokalna jest zbiorem osób zamieszkujących określone terytorium (pojemnik), w powiązanych wzajemną więzią (także z tym terytorium), uwidacznia się dopiero wtedy, kiedy owa społeczność lokalna poddana jest widocznym oddziaływaniom zewnętrznym. Tak było w przypadku przedwojennej Lubeni, kiedy to spostrzeżenia S. Ossowskiego wiążą się z opisem zjawiska emigracji do USA, tak jest też w dzisiejszych badaniach.

Istnienie między- i ponadlokalnych powiązań jednostek powoduje, że relacyjne postrzeganie lokalności prowadzi do jej ekstensji, rozumianej jako sposób interpretowania lokalności polegający na włączaniu w obręb tego, co „bliskie” i „miejscowe”, miejsc, zjawisk i osób odległych terytorialnie, powiązanych jednak z osobami (przede wszystkim) rozpoznawanymi jako posiadające owe cechy bliskości i umiejscowienia.

Ilustruje to wykres opisujący elementy przestrzeni oraz relacje między nimi w wypowiedzi respondentki, w której przedstawia samą siebie, na początku wywiadu (P53-10):

Rysunek 1.



Legenda: kolor czerwony – miejsca w ramach miasta oraz osoby z miasta się wywodzące. Podwójna linia: sąsiedztwo, rodzina, zamieszkanie. Linia pojedyncza: znajomość, praca, studia

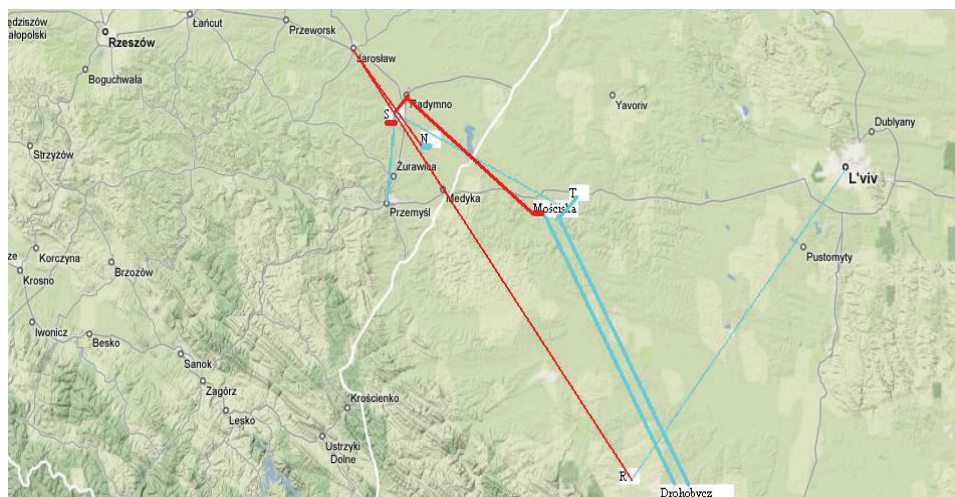
Schemat ten ukazuje sieć koligacji, znajomości, sąsiedztwa, zamieszkania i przemieszczania. Wszystkie te relacje tworzą kompletną sieć. Parafrazując Castellsa, można ją nazwać siecią lokalnych przepływów. Ignoruje ona konteksty nielocalne, choć przekształcana jest pod wpływem takich nielocalnych procesów. Ignoruje też, jak wspomniano, niektóre lokalne konteksty, jak pojawienie się nowych mieszkańców. Ekstensja lokalności „przeskakuje” euklidesową przestrzeń. Wiejskie otoczenie miasta nie istnieje w tej sieci. Natomiast Kraków jest znaczącym miejscem nauki i pracy ulokowanym przez rozmówczynię w jej przestrzeni lokalnej (jest to najczęściej wymieniana miejscowość poza miastem zamieszkania, przywoływana w relacji do sześciu osób). W prezentowanym schemacie owe ekstensje wskazane są kolorem czarnym, należy jednak zdawać sobie sprawę, że to zróżnicowanie jest interpretacją badacza. Odległości w sieci są różne, tak jak to sugerował Ossowski. Ponieważ jest to indywidualna koncepcja przestrzeni, kryteria opisujące odległość są subiektywne, choć podlegają one społecznym uwarunkowaniom. Sąsiedztwo domu ojca jest bliższe niż domu rodzinnego matki, gdyż są to rodziny równie zasiedziałe w mieście. Kraków jest bliższy niż Rzeszów zarówno z powodów historycznych, jak i obecnych migracji do tego miasta.

To, co jest jednak istotne dla dalszej analizy, to zdolność wyobrażania sobie lokalności jako zmiennej, przestrzennej konfiguracji osób i miejsc. Zdolność owa powoduje, że indywidualne koncepcje lokalności przenikają poza substancjalnie rozumianą przestrzeń państwową i narodową. Sytuację tę można nazwać transgresją lokalności, kiedy rozszerzająca się lokalność jest postrzegana jako kategoria przekraczająca granice państwowe. Mechanizmy relacyjnego ujmowania

przestrzeni zostały ukazane na przykładzie wypowiedzi osoby, która jest mało mobilna przestrzennie, reaguje jednak na skutki mobilności innych i mieszka poza pograniczem etnicznym. Przekraczanie granic przez lokalność silnie ujawnia się u osób będących w ruchu. Ilustracją tego procesu będzie wywiad imigrantki z Ukrainy, zamieszkującej nieodległe od jej rodzinnej miejscowości polskie pogranicze (UP37-11). Pierwsza mapa przedstawia autoprezentację rozmówczynie. Zasadniczą różnicą w stosunku do wcześniejszej wypowiedzi jest opis – poza miejscami i osobami – własnych przemieszczeń obok migracji innych osób.

Mapa 1.

Postrzeganie przestrzeni na podstawie części wprowadzającej do wywiadu (przedstawienia siebie)



Legenda:

kolor czerwony – rodzina, sprawy rodzinne;
kolor niebieski – praca, studia, sprawy zawodowe;
kolor zielony – znajomi, wyjazdy towarzyskie.

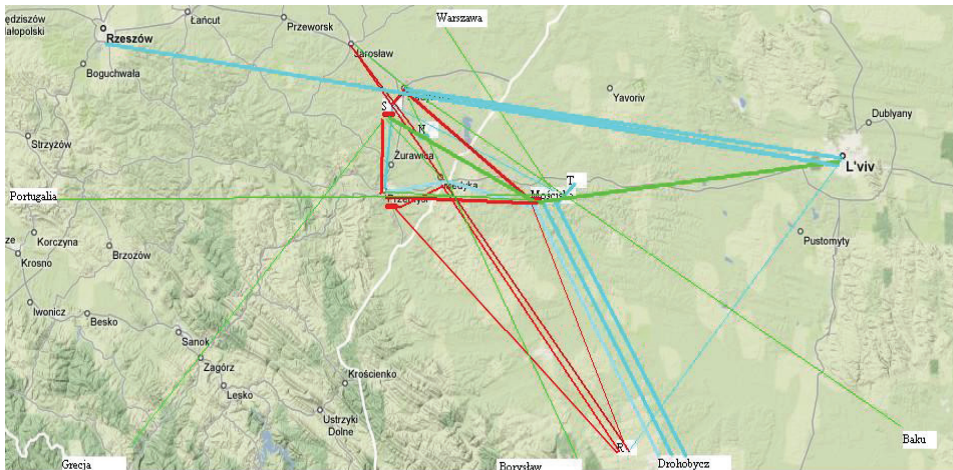
Linia pogrubiona opisuje przemieszczenia rozmówczynie, linia cienka – opis innych osób.

Linie i punkty na mapie to zapis opowieści o swoim życiu. Rozpoczyna się od rodzinnej miejscowości M. ze wskazaniem ważnych dla rozmówczynie osób, studiów w Drohobyczu i pracy zawodowej w T. Drugie małżeństwo skłania tę osobę i jej męża do emigracji. Najpierw zamieszkują w Radymnie, potem w S. Dzieci uczą się w Przemysłu, imigrantka pracuje w N. a jej mąż zajmuje się handlem między Polską a Ukrainą, działając głównie lokalnie. Respondentka pracuje w N., będąc w ciąży, rodzi w Jarosławiu, lecz dziecko musi wrócić na Ukrainę

– tym razem do R., gdzie opiekuje się nim rodzina ojca respondentki oraz mąż, który znalazł stałą pracę we Lwowie. Od tego momentu pojawia się właściwie transgraniczna rodzina, gdyż żona zamieszkuje w Polsce ze starszymi dziećmi, a mąż z młodszym na Ukrainie. Wszystkie te miejsca i osoby tworzą sieć lokalną zarówno przez deklarację emocjonalnej bliskości z nimi, jak i utrzymywanie tej bliskości przez częste przemieszczenia respondentki po naszkicowanych liniach. Każdy kolejny element wypowiedzi można w taki sposób umieszczać na mapie, co ujawnia sieć opisującą, jakie miejsca wiążą się z bezpośrednim doświadczeniem oraz jakie są ogólnie identyfikowane przez respondentkę. Sieć przedstawiona jest na mapie nr 2.

Mapa 2.

Zapis miejsc i podróży opisanych w wywiadzie UP 37-11



Legenda:

- kolor czerwony – rodzina, sprawy rodzinne;
- kolor niebieski – praca, studia, sprawy zawodowe;
- kolor zielony – znajomi, wyjazdy towarzyskie.

Linia pogrubiona opisuje przemieszczenia rozmówczyni, linia cienka – opis innych osób.

Fizycznie osoba ta zasadniczo nie opuszcza obszaru trójkąta, którego szersze ramiona (Rzeszów – Drohobycz i Rzeszów – Lwów) liczą ok. 160 km. Jest to przestrzeń tego, co dobrze znane. Poza nią znajdują się miejsca, które przynależą do „świata jednostki” dlatego, że powiązane są z ważnymi dla niej osobami: znajomy pochodzi z Baku, córka innego znajomego pracuje w Grecji, a szwagier był w Portugalii. Są to jednak takie same obrzeża lokalności, jak nowi mieszkańcy miasteczka opisywanego poprzednio. Lokalność mieści się w obszarze tego, co

znane i wydaje się znacznie węższa. Całościowo włączane jest do niej miejsce pochodzenia (M.), dość szeroko obecne miejsce zamieszkania (Przemyśl). Ale w przypadku S. i R. „moje”, „bliskie”, „swojskie” są już tylko domy, w których mieszka(ła) własna rodzina oraz osoba wynajmująca respondentce dom (i część jej rodziny).

Trangresyjność owej lokalności podkreślana jest przez sposób opowiadania tej osoby, ukazywanie złożoności czy problematyczności podziałów etnicznych i terytorialnych:

I nawet moja Ania, ta mniejsza... ostatnio całe lato byliśmy na Ukrainie i tu przyszliśmy na granicę, przeszliśmy przez pieszce. Tylko my przeszli i wie pan co ona krzyczy: Moja Polska! Moja Polska! Na pewno to związane z tym, że nie to, że ona Ukrainy nie kocha. Ona lubi Ukrainę: tam jest jej rodzina, tam jest jej babcia. Ona się tam urodziła. Ale to, że już coś jest związane z Polską...

A w ogóle poza – do czego te granice? Ja myślę, że jak nie ma granicy, to znaczy, że ludzie nie przeżywają, że ktoś im tam coś zrobił. Granica jest dlatego, że ty nie masz prawa tu wejść. O tylko tam, na jakiś zasadach. Granica jest dlatego, że nie można tam – o i dlatego [tj. ponieważ były D.W.] że wojny i jeszcze coś. A tak w ogóle w świecie całym nie było granicy – to znaczy, że ludzie ufają jeden drugiemu, mieszkają sobie tak myrno, po ukraiński skazaty, i ne bojatsa odyn drugoho, że ten chce to zaharpaty, toj chce to zaharpaty.

A też mój samochód, to zawsze się zastanawiali [polscy policjanci – DW.], bo polska rejestracja. A dokumenty mam, też prawo jazdy, po ukraińsku. I oni od razu: 'A czyj samochód?' 'A mój samochód.' Bo na mnie stał. No wszystko dobrze, w porządku i puszczała.

Kobieta ta podkreśla więc niezgodność swojego oglądu i doświadczenia z koncepcją odrębności terytorialnej państw narodowych. Można określić to jako zabieg znoszenia granicy - podawania w wątpliwość narodowego, absolutnego rozdzielania przestrzeni. W tym celu wykorzystuje często pograniczny charakter opisanej tu własnej lokalności, który dostarcza jej argumentów przeciw jednoznaczniemu traktowaniu podziałów państwowych i narodowych. W odniesieniu do różnych miejsc na pograniczu tego rodzaju uwagi pojawiają się aż 13 razy w całym wywiadzie, mniej więcej na równi w odniesieniu do Polski i Ukrainy.

A nawet jak za toj Lwiv – Ukraińcy kryczat: to nasz Lwiv. Polaki kryczat: to nasz Lwiv. [śmieje się] Tak żesz je – no jaka riznica? To była historia, taka była historia i wid toho ni da widdilitysa. Gdeś tam, szoś tam, jak buło.

Ukraińskiego [uczylałam w Polsce – D.W.], tylko tam jest polska szkoła i tam mało godzin. Tam ja miała 6 godzin w tygodniu... To były takie ukraińskie rodziny.

Bo ja czytałam historię o tej wiosce, że to kiedyś to w ogóle byli same Ukraińcy. To później tam przyszli Polaki, o.

Co więcej, aż 8 fragmentów dotyczy miejsc dla respondentki najbliższych: M. i Przemyśla (po cztery dla każdego miasta). Znoszenie odmienności państwowej i etnicznej pozwala na akcentowanie lokalnego podobieństwa, które za tymi podziałami się kryje:

A tutaj [w Przemyślu]... dużo jest, dużo, że wychodzą za Polaków i dlatego ja przychodzę do szkoły, rozmawiam po ukraińsku, tak, że nie odczuwam, że ja jestem tam... tam w jakimś bardzo czułym, takim obcym kraju. Ta tu jest to bliźniutko i nie ma problemu. Ja od zaraz, może teraz wyjdę i przez granicę i ja jestem w M. u mamy. Ja prawie jestem tak jak w domu. Moi rodzice zawsze: ot, że wyjechaliśmy. Rodzice sami w domu. Moja siostra tam koło Drohobycza, ja tutaj. Ja mówię: ja jestem, o, bliźniutko!

Ujawnia się więc w tym wywiadzie bardzo terytorialny rdzeń lokalności (choć wciąż jest *de facto* sieciowy, gdyż unieważnia przestrzeń pomiędzy przygranicznymi miastami, wraz z przejściem granicznym). Konstruowany jest on zasadniczo przeciw podziałom etnicznym i narodowym, a przy okazji też poprzez negowanie absolutnego charakteru przestrzeni.

WNIOSKI

Wszyscy dziś jesteśmy poddawani globalnym oddziaływaniom, lecz ich obecność szczególnie kojarzy się z doświadczeniem pogranicza. Być może jest to wynik tego, że na pograniczu przejawy procesów globalnych są bardziej konkretne, czy też łatwiej identyfikowane jako uwarunkowane pozalokalnie. Taki wniosek nasuwa się z porównania sposobu opowiadania o lokalności poza pograniczem i na pograniczu, które zawiera niniejszy artykuł. Jednocześnie w tych różnych miejscach znaleźć można wspólne cechy wizji lokalnej przestrzeni. Jest nią przede wszystkim ten element potocznej koncepcji lokalności, który wskazuje, że lokalność może – podobnie jak wizja zglobalizowanego świata – wspierać się na relacyjnym ujmowaniu przestrzeni fizycznej. Nawet wtedy, gdy – jak opisuje to M. Castells (Castells 1997: 60–64) – lokalność jest postrzegana jako opór przeciwko ryzyku związanemu z globalizacją, reguły kreujące rzeczywistość oglądu lokalnego i globalnego mogą być sobie bardzo bliskie.

Podobnie wspólne dla przywołanych narracji jest relacyjne rozumienie przestrzeni, która kształtowana jest zarówno przez parametry fizyczne miejsc, jak

i obecność osób. Wyobrażenie przestrzeni lokalnej dokonuje się przez wyznaczenie „lokalnych” miejsc i osób w określonym układzie wzajemnych powiązań. W miejscowości monoetnicznej (poza pograniczem) dostrzega się przy tym włączanie odległych fizycznie miejsc (co jest wynikiem migracji), przy pewnej stałości cech społecznych osób (rodacy – mieszkańcy jednej miejscowości). Przykład z pogranicza pokazuje, że w warunkach migracji zagranicznej mobilność osoby badanej warunkuje zróżnicowanie kulturowe osób znaczących.

Jest też wyraźną cechą to, że lokalne powiązania ulegają znaczącym przekształceniom pod wpływem doświadczenia migracji (własnej lub innych). Relacyjnie postrzegana lokalność nie pokrywa się z absolutnie, newtonowsko rozumianym terytorium np. miasta czy zamieszkującym je zbiorem mieszkańców. Choć może to się wiązać z niedostrzeganiem pewnych miejsc i osób z najbliższego otoczenia, to zasadniczo jest to zjawisko ekstensji lokalności – włączania w jej sieć osób i miejsc, które przy uwzględnieniu kryteriów zewnętrznych nie byłyby traktowane jako część przestrzeni lokalnej.

Jednak dopiero w specyficznych warunkach pogranicza daje się zauważyć, że konsekwencją ekstensji lokalności jest jej transgresja poza granice państwowe i narodowe. Wizja lokalności jest przy tym refleksyjnie konfrontowana z absolutystycznym rozumieniem przestrzeni narodowej i państwowej. W wypowiedziach pojawiają się zabiegi znoszenia granicy, podawania w wątpliwość reguł takiego rozumienia przestrzeni. Wybór relacyjnej, ponowoczesnej narracji odpowiada specyficznej sytuacji pograniczności migrujących osób. Jest to koncepcja rzeczywistości społecznej dopasowana do specyficznych doświadczeń migrantów na pograniczu. Jednocześnie implikuje ona negację koncepcji nacjonalistycznej w rozumieniu Gellnerowskim (jedności kultury i terytorium). W pewnym zakresie zjawisko to może wyjaśniać złożoność i zróżnicowanie postaw na pograniczu, wspomniane już przez Józefa Chlebowczyka (Chlebowczyk 1975: 24). Prawdopodobnie każdy mieszaniec pogranicza wybiera taką wizję lokalności czy też całej rzeczywistości społecznej, która najbardziej pasuje do jego indywidualnych doświadczeń. Pogranicze natomiast jest źródłem bardzo zróżnicowanych stylów bycia i, co za tym idzie, różnych doświadczeń społecznych jednostek.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson B. (1997), *Wspólnoty wyobrażone*, Znak, Kraków.
- Appadurai A. (1996), *Modernity at Large. Cultural Dimension of Globalisation*, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- Auge M. (1995), *Non-places: Introduction to an Anthropology of Supermodernity*, Verso, London – New York.
- Capra F. (1985), *Punkt zwrotny*, PIW, Warszawa.

- Castells M. (1997), *The Power of Identity*, Blackwell Publishers, Malden – Oxford.
- Castells M. (2007), *Spółczesność sieci*, PWN, Warszawa.
- Chlebowczyk J. (1975), *Procesy narodotwórcze w Europie środkowej w dobie kapitalizmu*, PWN, Warszawa – Katowice – Wrocław.
- Clifford J. (2004), *Praktyki przestrzenne: badania terenowe, podróże i praktyki dyscyplinujące w antropologii*, w: Kempny M., Nowicka E. (wyb.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, PWN, Warszawa, s. 139–179.
- Donnan H., Wilson T. M. (2007), *Granice tożsamości, narodu, państwa*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Dziuban Z. (2008), *Wytwarzanie przestrzeni. Między przestrzenią teorii a przestrzenią praktyki*, w: Rykiel Z. (red.), *Nowa przestrzeń społeczna w badaniach socjologicznych*, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 61–70.
- Gołdyka L. (1976), *W sprawie pojęcia przestrzeni społecznej*, w: „Kultura i Społeczeństwo”, z. 2.
- Gupta A., Ferguson J. (1997), *Beyond 'Culture': Space, Identity and the Politics of Difference*, w: Gupta A., Ferguson J. (red.), *Culture, Power, Place. Explorations in Critical Anthropology*, Duke University Press, London – Durham, s. 33–51.
- Jałowicki B. (1988), *Spółczesne wytwarzanie przestrzeni*, KiW, Warszawa.
- Kempny M. (2004), „Kultura lokalna” w świecie kulturowych hybryd, w: „Kultura Współczesna”, nr 4 (42), s. 64–83.
- Kurczewska J. (2004), *Robocze ideologie lokalności. Stare i nowe schematy*, w: Kurczewska J. (red.), *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, Wyd. Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa, s. 88–129.
- Kurczewska J. (2008), *Spaces and Borders as Social Values*, w: Wojakowski D. (red.), *Borders and Fields, Cultures and Places: Cases from Poland*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków, s. 65–84.
- Malkki L. (1997), *National Geographic: The Rooting of Peoples and the Territorialization of National Identity among Scholars and Refugees*, w: Gupta A., Ferguson J. (red.), *Culture, Power, Place. Explorations in Critical Anthropology*, Duke University Press, London – Durham, s. 52–74.
- Ossowski S. (1966), *Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach*, w: *Dziela*, t. 3, PWN, Warszawa.
- Robertson R. (1992), *Globalization: Social Theory and Global Culture*, Sage, London.
- Rykiel Z. (2008), *Koncepcje przestrzeni i teorie regionu a wzorce uprawiania socjologii*, w: Rykiel Z. (red.), *Nowa przestrzeń społeczna w badaniach socjologicznych*, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 13–38.
- Sztompka P. (2008), *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii*, w: Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.), *Socjologia codzienności*, Znak, Kraków, s. 15–52.
- Turowski J. (1994), *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Ulicka D. (2007), *Literaturoznawcze dyskursy możliwe. Studia z dziejów nowoczesnej teorii literatury w Europie Środkowej i Wschodniej*, Universitas, Kraków.
- Urry J. (2004), *Globalne układy złożone*, w: Jacyno M., Jawlowska A., Kempny M. (red.), *Kultura w czasach globalizacji*, Wyd. Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa, s. 165–178.
- Urry J. (2008), *Sieci społeczne, podróże i rozmowy*, w: Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.), *Socjologia codzienności*, Znak, Kraków, s. 259–285.
- Wojakowski D. (2007), *Swojskość i obcość w zmieniającej się Polsce*, Wyd. Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.